Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 — P. K. O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 328. — Rok IV. Kraków, piątek 2. grudnia. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Nieoczekiwane skutki Waszyngtonu.

Kraków, 1 grudnia.

Jeszcze nie przebrzmiała wiadomość o wyprawie do Londynu dzisiejszego potentata Niemiec, Hugona Stinnesa, gdy znowu sygnalizują przybycie do Berlina jednego z wybitnych polityków angielskich. Jest nim Kenworthy, znany ze swego filogermańskiego stanowiska, jakie zajął swego czasu, występując z ostrą krytyką traktatu wersalskiego. Znane jest także jego antypolskie stanowisko w związku ze sprawą Górnego Śląska.

Kenworthy w interwiewach z dziennikarzami i politykami berlińskimi odniósł się krytycznie do konferencyi waszyngtońskiej, której nie rokuje żadnego powodzenia, o ile w niej nie wezmą udziału Niemcy i Rosya. Jedynym ratunkiem dla Europy, według Kenworthy'ego, może być tylko współdziałanie Anglii i Niemiec, a to w pierwszej linii w Rosyi, gdzie Niemcy dawaliby robotnika, Anglia zaś kapitał. Według doniesień berlińskich, Kenworthy także w sprawie rat reparacyjnych miał zająć stanowisko na korzyść Niemców, podnosząc, że już od marcowej raty Niemcy muszą być uwolnione. Rozwiązanie sprawy górnośląskiej miał nazwać ten nasz „życzliwy przyjaciel“ — głupotą.

Jakie są cele powyższych enuncyacyj i co właściwie kryje się na dnie wizyty p. Kenworthy'ego w Berlinie, stwierdzić na razie się nie da. Wiadomo, że z Berlina udaje się on do Rosyi. Według oficyalnego wyjaśnienia, Kenworthy wybrał się w podróż po świecie, celem zorganizowania handlu wymiennego dla wszystkich surowców w angielskich koloniach i dominiach. Oczywiście możemy być pewni, że w danym razie owe „surowce“ angielskie są podstawą pertraktacyj angielsko-niemieckich, zwróconych zarówno przeciwko Francyi, jak i przeciwko Polsce. Rządy obydwu państw powinny baczną uwagę poświęcić owym „handlowym“ misyom p. Stinnesa w Londynie, a Kenworthy'ego w Berlinie.

To jasne bowiem, że w myśl zapowiedzi lorda Curzona, który wyraźnie zagroził, że Anglia nie ścierpi, aby w Europie znajdowało się państwo, któreby ustawicznie wymachiwało mieczem i zagrażało pokojowi powszechnemu, przygotowuje się w Europie pod egidą Anglii nowa koalicya, frontem zwrócona zarówno przeciwko Francyi, jak też przeciwko Polsce.

Obok Niemiec drugim czynnikiem prędzej czy później mają się stać Włochy. Ostatnie demonstracye włoskie przeciwko Francyi, pomimo potępienia ich przez czynniki oficyalne, są w każdym razie symptomatyczne. Są objawem wzmagającego się z każdym dniem we Włoszech nastroju, wrogiego dla Francyi. Że nastrój ten częściowo zwraca się także przeciwko Polsce, wyrazem tego korespondencya b. premiera włoskiego Nittiego, zamieszczona niedawno w jednem z pism nowojorskich, a pełna zjadliwej krytyki państwa polskiego, któremu rodak wielkiego Nulla wróży (i widocznie życzy) nieuniknony upadek.

Zaznaczone powyżej symptomatyczne przesunięcia nastrojów, dokonywujące się poza ramami waszyngtońskiej konferencyi, ale będące w ścisłym związku z wielką wymianą myśli i interesów, tam ujawnioną, są najlepszym przykładem, jak cała szlachetna impreza w konsekwencyi z dnia na dzień nie tylko nie usuwa nierówności, ale wyjaskrawia przeciwieństwa i grunt przygotowuje pod nowe dwa, wrogie sobie obozy.

Niemieckie zabiegi w Londynie.

Berlin (tel. wł.). Pisma niemieckie zapewniają na podstawie doniesienia z Londynu, że propozycya amerykańska zaproszenia Niemiec na konferencyę waszyngtońską została przyjęta przez Anglię i Włochy. Zresztą prawie jest pewnem, że inicyatywa w tym kierunku wyszła od Anglii. Prasa tutejsza w związku z tem podnosi znaczenie licznych konferencyi finansowych, jakie w ostatnim czasie odbyły się między Berlinem a Londynem. Po podróży Stinnesa następuje wyjazd do Londynu angielskiego posła w Berlinie, lorda d'Abernona, oraz angielskiego przedstawiciela w komisyi reparacyjnej, sir Bradbury'ego. Ten ostatni wyjeżdża do Londynu w dniach najbliższych w towarzystwie dwóch fachowców-finansistów. Ponadto w tej chwili bawi w Berlinie wybitny członek Izby gmin, Kenworthy, znany przeciwnik traktatu wersalskiego. Powyższym konferencyom pisma niemieckie starają się nadać jak najwięcej rozgłosu, chociaż równocześnie daje się odczuć zaniepokojenie co do wyników wyprawy Stinnesa do Londynu, wobec jego uporczywego milczenia, które wskazywałoby na ujemny raczej wynik konferencyi londyńskich. Ostatnio źródłem nowego naprężenia w Berlinie jest znowu podróż dra Rathenaua do Londynu. Jak słychać, Rathenau uzależnia swoje wstąpienie do gabinetu od wyniku podróży do Londynu.

Porozumienie angielsko-niemieckie niedalekie.

Londyn. (A. W.) Komunistyczny „Daily Herald“ oświadcza, że **porozumienie angielsko-niemieckie**, któreby zastąpiło porozumienie angielsko-francuskie **jest nietylko zwykłą możliwością, ale poważnem prawdopodobieństwem.** Dziennik ten utrzymuje, że projekt tego porozumienia jest obecnie rozważany tak w Londynie jak i w Berlinie w sferach kompetentnych.

Anglia żąda zniesienia sankcyi przeciw Niemcom

Paryż. (ETE) „Temps“ donosi, że **rząd angielski wysłał do Rady Ambasadorów notę**, w której porusza sprawę **zniesienia sankcyj wojskowych** w obszarach nadreńskich oraz żąda podobno **ograniczenia zbrojeń przeciwko Niemcom.**

Rada ambasadorów.

Paryż. (A. W.) Rada ambasadorów zejdzie się dn. 2 grudnia, aby się zająć notą angielską w sprawie zniesienia sankcyj wojskowych w obszarach nadreńskich.

Akcya Stinnesa.

Warszawa (Tel. M.) Według „Muenchener und Augsburger Abendzeitung“, Stinnes zawiązał bliski kontakt z właścicielami kopalń walijskich, celem wznowienia przedwojennego obrotu węglem i chemikaliami. Podobno nawet Stinnes zakupił większą ilość węgla dla Niemiec.

Dążenie do zbliżenia między Anglią, Francyą i Niemcami.

Londyn. (PAT) Biuro Wolffa. Churchil wygłosił wczoraj wieczór na bankiecie banków zamorskich mowę, w której oświadczył, że **polityka zagraniczna ustaliła się w układzie trzech mocarstw**, a mianowicie między Wielką Brytanią, Ameryką i Japonią, celem zabezpieczenia pokojowego rozwoju na Oceanie Spokojnym. Potrzebny jest jednak jeszcze dalszy układ trzech mocarstw, a mianowicie **porozumienie i zbliżenie między Wielką Brytanią, Francyą i Niemcami**, celem odbudowy Europy i celem przywrócenia dobrobytu świata (oklaski). Niewątpliwie powiedzą niektórzy, że to jest nierozsądne, ponieważ tego rodzaju kombinacya nie ma widoków powodzenia. Jestto jednak konieczne, aby usunąć trudności i niebezpieczeństwa obecnego położenia. Czy da się to przeprowadzić, okaże przyszłość. Wielka Brytania musi w każdym razie dążyć do tego celu, **Anglia nie powinna się zaprzyjaźniać z Niemcami kosztem Francyi.** Francya jest drogą sercu Anglików. Zaufanie Anglii do geniuszu narodu francuskiego jest tak wielkie, iż jest pewnem, że zrozumienie narodu francuskiego w ciągu niewielu lat a może w jeszcze krótszym czasie doprowadzi do poznania, że tylko gwarancye ze strony Niemiec mogą przyczynić się do odnowienia Europy. (Oklaski).

Anglia za udzieleniem Niemcom moratoryum.

Berlin. (PAT) Jak słychać, kierujące koła angielskie są **za udzieleniem Niemcom pewnego rodzaju moratoryum**, jednakże pod pewnemi warunkami, a mianowicie Niemcy miałyby poddać się międzynarodowej kontroli finansowej, która miałaby za zadanie przywrócenie równowagi w budżecie państwa i podniesienie kursu marki. Konieczną byłaby reforma walutowa w tym duchu.

Francya godzi się na moratoryum.

Berlin. (PAT) Według informacyj ze źródeł niemieckich **Francya zgodzi** aby **się nawet na dwa do trzech letnie moratoryum** wszystkich wypłat reparacyjnych, o ile by mocarstwo propagujące moratoryum, to jest Anglia, podjęło się gwarancyi w sprawie wypłat.

Nota angielska do Francyi.

Londyn (ETE). „Daily Telegraph“ donosi, że ostatnia nota rządu angielskiego do francuskiego zawiera pytanie, kiedy Francya będzie ratyfikować międzynarodowy układ finansowy z 13 sierpnia b. r. Nota zaznacza, że umowa wiesbadeńska nie może być przeprowadzona przed ratyfikacyą powyższego układu.

Spotkanie Lloyd Georgea z Briandem.

Warszawa. (Tel. M.) Potwierdza się pogłoska, o zamierzonem spotkaniu Lloyda George'a z Briandem. Ma ono nastąpić jeszcze przed wyjazdem Lloyda George'a do Waszyngtonu.

—ooo—

Sytuacya przedwyborcza na Wileńszczyźnie.

Wilno (ETE). **Sytuacya przedwyborcza na Wileńszczyźnie** przedstawia się następująco: Związek ludowo-narodowy, Zjednoczenie, demokracya, chrześcijańskie Związki zawodowe, bezpartyjni, narodowcy i szereg innych organizacyi społecznych tworzą t. zw. **blok narodowy.**

Prezes Związku ludowo-narodowego **Raczkowski**, oświadczył, że Zgromadzenie orzekające powinno opowiedzieć się za wcieleniem do Polski, poczem uważać swoją rolę za skończoną. **Brzostowski** złożył deklaracyę w imieniu Zjednoczenia w tym samym duchu. Stronnictwo to jest przeciwnem systemowi kantonalnemu, oraz autonomii Wileńszczyzny. Ksiądz **Olszański**, przedstawiciel Centrali chrześcijańskich Związków zawodowych, oświadczył, że **Związki te stoją na stanowisku wcielenia Wileńszczyzny do Polski.** Przywódca chrześcijańskiej demokracyi **Engel** oświadczył, że stoi ona na gruncie bezwzględnego wcielenia Wileńszczyzny do Polski w ramach zwykłego województwa samorządnego. Wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego **Staniewicz** twierdził, że należy przedewszystkiem załatwić sprawę połączenia Wileńszczyzny z Polską, następnie zaś przejść do rozważania spraw miejscowych w ramach kompetencyi Sejmu wojewódzkiego.

Blok stronnictw ludowych tworzą: Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie" i Rady ludowe. Przywódca „Odrodzenia" **Michniewicz**, jest zdania, że Sejm wileński winien załatwić cały szereg spraw miejscowych, głównie zaś sprawę rolną. Zaznaczył przytem, że między Polskiem Stronnictwem ludowem „Odrodzenie" a stronnictwem demokratycznem jest postawionym w zasadzie blok wyborczy. Przywódca stronnictwa demokratycznego, **Ludwik Abramowicz**, zaznaczył, że Sejm powinien określić swoją kompetencyę, oraz stosunek do zagadnień politycznych wogóle, a w szczególności zaś do Polski. Przywódca P. P. S. **Gasztowt** oświadczył, że jego stronnictwo będzie bronić zasady nieograniczonej kompetencyi Sejmu. Stoi on na gruncie łączności z Polską, z zachowaniem możliwie szeroko rozwiniętego usamodzielnienia.

W akcyi wyborczej wezmą również udział: Związek obrony woli ludności, stojący na stanowisku bezwzględnej inkorporacyi i bolszewicki klasowy Związek zawodowy. Stanowisko Rad ludowych, stojących również na gruncie wcielenia, dotąd jest niewyjaśnione. Na terenie Wilna **współzawodniczyć zatem będą cztery listy polskie i jedna bolszewicka;** na terenie wsi blok narodowy, oraz blok ludowy.

Sejm piętnuje szkodliwą działalność endecyi.

Napiętnowany postępek p. Zamorskiego. — Prawdopodobieństwo dymisyi min. Sobolewskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Większością 52 głosów **Sejm napiętnował wczoraj postępek posła Zamorskiego,** który w broszurze, wydanej w Ameryce, obrzucił obelgami Naczelnika Państwa i armię polską. Tak zgodnie prawie jedynie przeciw głosom Zw. L. N. i Centrum Narod. **Sejm wyraził zdziwienie, że rząd nie uważał za stosowne wkroczyć w tej sprawie.** O ile więc pierwsza część skierowana jest przeciw endekom, część druga może być prawie uważana **za dowód nieufności dla rządu,** a przynajmniej ministra sprawiedliwości Sobolewskiego, tembardziej, że głosowanie nastąpiło po przemówieniu p. ministra Sobolewskiego, który usiłował bronić prokuratoryi generalnej, że Naczelnik Państwa nie życzy sobie podobnego karnego ścigania oszczerstwa. Być może, że tak było rzeczywiście, jednak Naczelnik Państwa nie mógł podobnego życzenia wyrazić w stosunku do broszury p. Zamorskiego, bowiem nie tylko dotknięto Jego osoby w tej broszurze, ale i armii polskiej. Taka panuje opinia w kołach poselskich, wobec czego nie jest wykluczone, że **w rezultacie tego głosowania p. Sobolewski zgłosi dymisyę.** Wielkie wrażenie wywołała mowa **posła Dębskiego.** Zwrócony w stronę endecyi, **poseł Dębski ostro piętnował szkodliwą robotę endecyi,** która albo „potrafi się dąsać" (aluzya do p. Romana Dmowskiego), albo używa metody posła Zamorskiego do zohydzenia tego, co jej jest niedogodne. Jednym wielkim aktem oskarżenia nie tylko dla p. Zamorskiego, ale całej endecyi było przemówienie posła Czapińskiego.

Posłom prawicowym brak było zwykłego tupetu. Zwróciło uwagę, że jako obrońców wysyłali mowców słabych, nikomu nieznanych.

Państwowa służba cywilna.

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu Sejmu głosowano nad ustawą **o państwowej służbie cywilnej.** Przyjęto poprawkę posła **Cieśli** do art. 56, aby przenieść na emeryturę urzędnika, oile minęło pół roku od przeniesienia go w stan nieczynny. Komisya ustaliła ten termin na rok. — Przyjęto poprawkę posła Rajcy, aby postanowienia ustawy tej nie dotyczyły pracowników kolejowych, do których stosują się już inne przepisy. Z wyjątkiem art. 31, 107 i 116, co do których dyskusya została odroczona, **ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.**

Ustawa dyscyplinarna.

Przystąpiono do obrad **nad ustawą dyscyplinarną.** Projekt rządowy przewidywał **trzy komisye dyscyplinarne,** jedną przy władzach wojewódzkich, wyższą przy władzach naczelnych, a najwyższą przy prezydencie rady ministrów. — W art. 1 wprowadziła komisya zasadniczą zmianę, mianowicie, że tworzy się tylko jedną władzę odwoławczą, którą jest komisya, czynna przy prezydencie rady ministrów.

W artykule 2 wprowadzono postanowienie, że szef władzy odnośnej nie może być członkiem komisyi dyscyplinarnej. W artykule 12 wprowadzono poprawkę, że urzędnik może sobie wybrać obrońcę także z poza urzędników.

Po odrzuceniu kilku poprawek **skończono drugie czytanie ustawy.** Trzecie czytanie ustawy odbędzie się dopiero po załatwieniu ustawy o pragmatyce służbowej.

Sąd nad endecyą.

Przystąpiono do nagłego wniosku P. S. L. w sprawie posła Zamorskiego.

Poseł **Dębski:** Stronnictwo nasze zobowiązało się wnieść obecny wniosek jeszcze podczas pobytu posła Zamorskiego w Stanach Zjednoczonych, gdy broszura jego dostała się do rąk naszych.

Wniosek nie godzi w osobę posła Zamorskiego, **zwraca się głównie przeciw metodom walki narodowej demokracyi** względem wszystkich partyi, a nawet instytucyi państwowych. Wnioskiem nagłym chcieliśmy wywołać zasadniczą dyskusyę nad temi metodami dla ich zilustrowania. Mówca przytacza szereg przykładów, przyczem oświadcza: Metody te stosuje się zresztą nie tylko do Naczelnika Państwa i do armii, lecz wogóle do wszystkiego, co nie jest narodowo-demokratyczne. Mieliśmy sposobność stwierdzić, ile złego zrodziła taka propaganda. Stronnictwu chodzi głównie o to, aby odpowiedni sąd ocenił, czy przytoczone ustępy tej broszury przynoszą szkodę państwu, czy nie. Tą sprawą powinien się zająć sąd honorowy. Poseł **Mieczkowski** zwalcza zastosowanie w tym wypadku sądu honorowego. Nie poruszam meritum sprawy, gdyż o niej zawyrokuje ten, czy inny sąd. Chodzi nam tylko o to, aby ta sprawa była oddana sądowi kompetentnemu. Jeżeli miałby o tem wyrokować dziś Sejm, żądam rozdania posłom inkryminowanej broszury.

Poseł **Czapiński** stwierdza, że akcya posła Głąbińskiego i posła Mieczkowskiego nie chciała wejść w meritum sprawy. Widocznie żadna sofistyka nie potrafi usprawiedliwić tego, co napisał poseł Zamorski. Czyn jego nie jest indywidualnym, lecz kwintesencyą programu jego stronnictwa. **Przed sądem całego narodu staje z nim cała jego partya.** Pierwsza część broszury poświęcona jest strzelcom i legionom. Strzelców przedstawia on w wielkiej części jako rzezimieszków, którym chodziło o rabunek i mordowanie rodaków. Taka broszurka nie tylko jest podważaniem Polski pod względem politycznym, ale zarazem pod względem moralnym.

Pos. **Woźnicki** (Wyzwolenie) stawia wniosek: Sejm po rozważeniu wniosku p. Dębskiego w sprawie broszury p. Zamorskiego stwierdza, że ustępy tej broszury odnoszące się do osoby Naczelnika państwa i armii mogą wyrządzić ciężką szkodę państwowości polskiej i wobec tego potępia tego rodzaju występy polityczne. **Sejm wyraża zdziwienie, że powołane do obrony interesów państw władze nie zabrały głosu w sprawie ustępów broszury p. Zamorskiego, przynoszących szkodę państwu.**

Pos. **Wichlicki** zgłasza następujący wniosek: Nar. Chrześc. klub robotniczy protestuje przeciw zajmowaniu uwagi i czasu sejmu sprawami osobistemi i partyjnemi. Prosimy kluby polityczne, aby na przyszłość podobne sprawy skierowały na drogę sądową.

Przystąpiono do głosowania. Najpierw pos. Dębski oświadczył, że godzi się na rezolucyę Klubu Wyzwolenie, która wyrażając opinię moralną sejmu pośrednio wzywa sąd do zajęcia się tą sprawą. Pierwszą **rezolucyę Wyzwolenia przyjęto 135 głosami przeciw 113, a drugą rezolucyę uchwalono znaczną większością.**

Następne posiedzenie w piątek.

Premier w Bydgoszczy.

Poznań. (PAT) Prezydent ministrów **Ponikowski** w towarzystwie ministra Wybickiego, wojewody **Żelichowskiego** i szefa departamentu prezydyum Rady ministrów **Gieżyńskiego**, wyjechał wieczór do Bydgoszczy, a ministrowie **Skirmunt, Chodźko** i **Narutowicz** do Warszawy.

Lenin zwoła konstytuantę rosyjską.

Londyn. (ETE). „Daily News" donosi, że Lenin ma zamiar zarządzić w dniu 16 grudnia wybory do konstytuanty rosyjskiej.

Lenin żąda przyjęcia swego programu.

Paryż (A. W.) Wszechrosyjski kongres zbierze się w Moskwie 20 grudnia br. Kongres ten będzie debatował nad sprawą polityki gospodarczej Lenina, która oznacza powrót do kapitalizmu. **Lenin zażądał przyjęcia swego programu gospodarczego bez jakichkolwiek zastrzeżeń w tym względzie.** Program ten w razie przyjęcia go przez kongres będzie bezzwłocznie przeprowadzonym.

Sympatye Kowieńszczyzny do Rosyi sowieckiej.

Warszawa. (Tel. M.) Dotychczasowy poseł sowiecki na Litwie **Aratow**, wysłany jako poseł sowiecki do Turcyi, przed wyjazdem z Kowna udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Nowy Mir". W wywiadzie tym Aratow zapewnił, że **Litwa żywi sympatyę do Rosyi sowieckiej.** Obecnie w ciężkim dla Litwy okresie daje się zauważyć wielka stanowczość rządu wobec sprawy wileńskiej. **Rosya sowiecka z pewnością w tym ciężkim momencie okaże Litwie swą pomoc.**

Upadek powstania ukraińskiego?

Lwów. (A. W.) Z pogranicza donoszą, że **powstanie na Ukrainie należy uważać za ukończone (?).** Klęskę powstania przypisać trzeba zarówno bierności chłopów, jak też i zdradzie niektórych przywódców powstania.

——ooo——

Powstańcy rozbili korpus bolszewicki.

Lwów. (A. W.) „Ukrainiec" donosi, że w walkach na linii kolejowej Kijów—Koziatyn udało **się powstańcom rozgromić cały korpus bolszewicki.** W ręce Ukraińców dostały się wielkie składy amunicyi i jeden pociąg pancerny.

Porozumienie na konferencyi polsko-czeskiej.

Warszawa. (Tel. M.) Informują, że konferencya polsko-czesko-słowacka, która odbywa się obecnie w Warszawie rozwija się pomyślnie. Obrady toczą się równocześnie w 3 podkomisyach. Co do szeregu poruszanych spraw doszło do porozumienia, w innych daje się zauważyć zbliżenie obustronnych stanowisk.

Egipt przeciw Anglii.

Nauen. (Radio. PAT). „Daily News" donosi, że w Egipcie nastał bojkot towarów angielskich, który może mieć poważne następstwa dla handlu zagranicznego w Anglii. **Nacyonaliści egipscy przygotowywali zamach zbrojny, celem oswobodzenia się z wpływów angielskich.** W Kairze odkryły władze angielskie tajne składy broni.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

„Uciśnieni".

Kraków, 1 grudnia.

Mniejszość niemiecka, znajdująca się na terenie Rzeczypospolitej, nie odznacza się ani lojalnością wobec państwa ani nawet nie dba o zachowanie pozorów.

Przed kilku tygodniami zamieściła prasa polska rewelacye o stworzeniu przez działaczy niemieckich w Polsce **organizacyi**, zakrojonej na wielką skalę, a mającej, — przy pieniężnem i moralnem poparciu Berlina, — **wywołać silny ruch irredentystyczny w Polsce**. Jak się okazało, utrzymują z tą organizacyą najściślejsze stosunki generałowie **Hindenburg i Mackensen**.

W kilka dni po ogłoszeniu tych niewątpliwie autentycznych rewelacyi odbył się w Łodzi **zjazd „Związku Niemców w Polsce"**, a nastrój hakatystyczny zjazdu i antypaństwowe jego rezolucye nie pozostawiły żadnych wątpliwości co do linii polityki tej „uciśnionej" mniejszości.

W ostatnich wreszcie czasach mamy do zanotowania **dwie akcye niemieckie**, bardzo charakterystyczne i zadziwiające wprost swą prowokacyjną metodą. Oto „Związek Niemców w Polsce" (tudzież szereg pokrewnych organizacyi) wniósł do Ligi Narodów „skargę" na „krzywdy", doznawane ze strony rządu polskiego przez „kolonistów niemieckich w Poznańskiem", a równocześnie poseł z Pomorza, von Hassbach, zapowiedział w Sejmie, że Niemcy stworzą w przyszłej Izbie blok wszystkich mniejszości, który wobec potrzeb państwa zajmie opozycyjne stanowisko.

Powyższe prowokacye hakatystyczne, które niesłychanie wzburzyły społeczeństwo polskie, zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej, — znalazły stanowczą i męską odprawę w mowie prezydenta ministrów Ponikowskiego, wygłoszonej świeżo w Poznaniu. Premier przestrzegł w sposób bardzo energiczny ludność niemiecką przed uleganiem hakatystycznym, odśrodkowym hasłom.

Mowa prezydenta ministrów Ponikowskiego wywarła jak najlepsze wrażenie, a prasa poznańska wzięła z niej asumpt, aby raz jeszcze określić swój stosunek do Niemców w Polsce i do ich poczynań.

Poważny, a w tonie swym bardzo umiarkowany „Dziennik Poznański" pisze między innemi co następuje:

„Kto śledził stanowisko, zajęte względem państwa przez obywateli polskich narodowości niemieckiej, a raczej przez ich polityczne przywództwo, ten musiał przyklasnąć przestrodze, jaką ku tym kierowniczym żywiołom niemczyzny skierował prezydent gabinetu. Marzący jeszcze ciągle o odwecie nacyonalizm niemiecki nie zdaje sobie może sprawy z położenia, w jakiem stawia przez takie postępki swych zamieszkałych w Wielkopolsce rodaków. **Niema państwa, któreby ścierpiało spokojnie taką sytuacyę, w której pewna grupa obywateli wytacza mu procesy przed obcemi instancyami.** Politycy niemieccy wiedzą najlepiej, że przekraczają w ten sposób swoje prawa i gwałcą elementy lojalności obywatelskiej. Wszystko przemawia za tem, że celem ich jest jak największe zadrażnienie stosunku między polską ludnością tubylczą, a napływowym żywiołem niemieckim. Jeżeli kondotyerzy nacyonalizmu berlińskiego łudzili się jeszcze co do następstw, jakie ich nielojalność musi za sobą pociągnąć, to po słowach prezydenta Ponikowskiego mają przed sobą sytuacyę jasną. Dowiedzieli się, że podburzanie takie może tylko przyczynić niemczyźnie strat i szkód, których jej nikt nie powetuje. Będą też musieli zawrócić z drogi, jeżeli nienawiść nie zaślepiła ich jeszcze tak, że nie widzą nie tylko swych obowiązków państwowych, ale nawet swego własnego interesu.

Rząd wykazał raz jeszcze, że nie tylko zna stosunki narodowościowe na naszych kresach, ale czuwa nad nimi i **wyciąga z nich polityczne konsekwencye.** Świadczył o tem ustęp, jaki skierował pod adresem polityków niemieckich prezydent Ponikowski, mówiąc o znanej zapowiedzi posła Hassbacha, że Niemcy zorganizują w przyszłym Sejmie mniejszości narodowe do walki przeciwko naszemu państwu. Z subtelną ironią wskazał prezydent gabinetu na szczególne uprawnienie Niemców do występowania w roli obrońców małych narodowości. Ale stanowczy ton jego słów powinien był przestrzedz nazbyt gorliwych pionierów byłego hakatyzmu, że niebezpiecznem jest siać wiatr w atmosferze tak jeszcze pełnej napięcia po niedawnych gwałtach pruskich i że łatwo będzie zebrać stąd burzę, za której następstwa siewcy wiatru będą odpowiedzialni. **Państwo nasze ma dość siły, aby nielojalnych obywateli do lojalności przymusić.** A społeczeństwo nasze nie potrzebuje zaiste podniety, aby zamachy na państwo zwalczać. Być może, iż przywódcy niemieccy liczą na pewne przerosty partyjności w przyszłym Sejmie i spodziewają się grać na rozbiciu i wzajemnych nienawiściach stronnictw. Mamy nadzieję, że się omylą. Jeżeliby nawet partyjność nie weszła do przyszłego Sejmu tak zdyskredytowaną, jak tego można oczekiwać po powszechnym przeciwko niej zwrocie, — to ta nadzieja korzyści, jakie sobie obiecują wyciągać z niej berlińscy obrońcy małych narodowości, pogrąży do reszty w rozumnej opinii dzisiejszą częstą jeszcze waśń i bezmyślność.

Dokument w sprawie wileńskiej.

Kraków, 1 grudnia.

„Robotnik" warszawski ogłasza następującą ciekawą enuncyacyę:

Narodowa demokracya utrzymuje, że „z powodu prób federacyjnych nie dokonano wcielenia Wileńszczyzny przed 8 grudnia 1919 r., to jest do czasu przeprowadzenia linii Curzona, kiedy to nie było żadnych przeszkód formalnych ze strony czynników międzynarodowych."

Narodowa demokracya liczy na to, że ogół nie zna dokumentów dyplomatycznych, które ona sama zna doskonale, i że przeto bez ceremonii można ten ogół oszukiwać.

Otóż mamy w ręku dokument, świadczący bardzo wyraźnie, że już na długi czas przed 8 grudnia 1919 r. „czynniki międzynarodowe" stawiały ogromne „przeszkody" w sprawie wileńskiej. Oto ten dokument (w przekładzie).

Quai d'Orsay

Konferencya pokojowa
Sekretaryat generalny

Paryż, 2 maja 1919 r.

Panie Pierwszy Delegacie!

Uwaga Rady Najwyższej Sprzymierzonych zwróciła się na poważny charakter sytuacyi w okręgach Grodna i Wilna, gdzie siły polskie i litewskie są w kontakcie.

Na swojem posiedzeniu z 26 kwietnia, Rada postanowiła odwołać się do zmysłu politycznego rządu polskiego i litewskiego, celem wezwania ich, aby przez bezpośrednie porozumienie zapobiegły poważnym zawikłaniom, jakieby za sobą pociągnęło otwarcie kroków nieprzyjacielskich między dwoma państwami, których związek jest konieczny przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Rada zresztą stwierdziła raz jeszcze w sposób jaknajkategoryczniejszy wolę swoją niebrania zgoła pod uwagę przy ustalaniu granic korzyści militarnych, osiągniętych ze szkodą wysiłków pojednawczych.

Mam zaszczyt podania Panu do wiadomości, rozważań Rady Najwyższej Sprzymierzonych.

Zechciej Pan przyjąć itd.

(Podp.) A. Dutasta.

Do p. R. Dmowskiego,
pierwszego del. pełnomocnego Polski, 3, rue de Balzac, Paryż.

Oto jak się rzecz ma z „próbami federacyjnemi", które rzekomo przeszkodziły „włączeniu Wilna". Czy i p. Dmowski „zamówił" u Ententy to pismo, jak to endecy utrzymują o politykach, posądzanych o „próby federacyjne"?

Walka o granicę na Górnym Śląsku.

Kraków, 1 grudnia.

Po decyzyi Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej i wyznaczeniu komisyi rozgraniczającej, walka o **granicę ścisłą** na Górnym Śląsku naprawdę dopiero się zaczęła. Nie idzie tu oczywiście ani o walkę polityczną, ani o walkę zbrojną, lecz idzie o **realne** wytknięcie tej linii granicznej, która została nakreślona przez Radę **idealnie**, tj. w ogólnym zarysie. A „szczegóły" wychodzące na jaw przy tej „realizacyi" granicy są nieraz pierwszorzędnej wartości i znaczenia.

Nabierają one wagi zwłaszcza, gdy prace komisyi rozgraniczającej zbliżają się do **okręgów przemysłowych**. Dopóki komisya rozgraniczająca **pracowała** w okręgach: raciborskim, rybnickim, tarnogórskim i lublinieckim, t. j. na południe i na północ od okręgów przemysłowych, dopóty praca jej szła względnie łatwo, lecz w gęsto zaludnionem zagłębiu węglowem wytykanie granic pójdzie mozolnie i opornie, zwłaszcza, że **Niemcy wnoszą liczne reklamacye** co do zmian na swoją korzyść. W tej części kraju kopalnie, fabryki, osady i miasta stanowią sieć terenów, budynków i dróg tak splątanych, że racyonalne ich rozgraniczenie jest rzeczywiście zadaniem i technicznie i prawnie niesłychanie trudnem.

Oto np. sprawa dworca w Chebziu (Morgenrot). Niemcy pragną zatrzymać w swych rękach Rudę, proponując natomiast ustanowienie stacyi granicznej w Chebziu. Uwzględnienie tych niesłusznych roszczeń sprowadziłoby niezwykłe zamieszanie w całym okolicznym okręgu, dla którego dworzec w Chebziu jest naturalną stacyą rozdzielczą o bardzo intensywnym ruchu osobowym i towarowym. Obsługuje ona 10 miejscowości, leżących po stronie polskiej z fabrykami hutami, cynkowniami, liczącemi po 10—15—25 tys. mieszkańców. Nadto przez dworzec w Chebziu przewija się dziennie masa robotników i urzędników, mieszkających w innych okręgach i zjeżdżających codziennie do swych kopalń, fabryk i biur. Jeżeli do tego dodać ogromne transporty żywności, surowców, smarów na potrzeby fabryk, góry wywożonego węgla, koksu, żelaza itd. to — jak słusznie zauważa korespondent „Kuryera Warszawskiego" — dojdziemy do przekonania, że dworzec ten bynajmniej nie nadaje się na stacyę pograniczną, gdzie ruch podlega ścisłej kontroli i musi być względnie niewielki.

W tych warunkach należy stanowczo odeprzeć zakusy niemieckie, zachować dla stacyi rozdzielczej w Chebziu jej charakter wielkiego dworca centralnego, a natomiast wyznaczyć kontrolę graniczną na dworcu w Rudzie, leżącym również na terytoryum polskiem, ale o względnie niewielką frekwencyą osobową i towarową.

Albo drugi przykład. Między Chebziem a Rudą znajduje się wielka kopalnia węgla koksującego „Brandenburggrube", własność hr. Ballestrema. Tuż obok wznosi się olbrzymia walcownia i stalownia Friedenshuta, konsumująca **80 wagonów węgla i koksu na dobę**; specyalna **kolej powietrzna** z kopalni Brandenburg doprowadza paliwo do wielkich pieców Friedenshuty...

Niemcy, roszcząc sobie pretensye do Rudy, chcą zarazem zagarnąć kopalnię „Brandenburg", organicznie zrośniętą z Friedenshutą; gdyby granica przeszła między jedną a drugą, naraziłoby to stalownię na poważne trudności, a bodaj i na przesilenie. W obrębie Rudy leży również, w Kuźnicy, wielki szpital dla górników; nie można żadną miarą pozwolić, aby zakład ten, tak niezbędny, został przyznany Niemcom, zwłaszcza, że cała Ruda w myśl orzeczenia genewskiego powinna przypaść Polsce.

Wogóle cała ta zawiłość rozgraniczenia górnośląskiego jest motywem, abyśmy dla należytego jego przeprowadzenia wytężyli wszystkie siły. Niemcy napewno nie zaniedbają uczynić niczego, co się da zastosować w tej walce, w której pomimo całej jej „drobiazgowości", idzie o wartości wielomilionowe.

—oOo—

Niemcy śląscy za walutą polską.

Pisma śląskie donoszą, że **grupy przemysłowe** (niemieckie) na Górnym Śląsku oświadczają się **za wprowadzeniem w polskiej części Górnego Śląska waluty polskiej.** Przemysłowcy motywują to, jak następuje: Dostarczanie waluty niemieckiej na Górny Śląsk będzie bardzo utrudnione, a z biegiem czasu trudności jeszcze się powiększą. Dla producentów korzystniejszem jest opłacać koszta produkcyi gorszą walutą, sprzedawać zaś produkty za lepszą walutę. Na zapłacenie maszyn i surowców potrzebne są waluty obce, które jednakże mogą być zastąpione nadającemi się do eksportu surowcami. System ten wprowadzono w kopalniach krakowskich i dąbrowieckich, które ekspedyują część węgla za granicę, jako kompensatę walutową. Z tych względów waluta polska byłaby dla przemysłu górnośląskiego najdogodniejszym i najlepiej kalkulującym się środkiem płatniczym.

Jak hajdamacy zwalczają Polskę w Ameryce.

Kraków, 1 grudnia.

(m-m) Wrogie Polsce żywioły ruskie, te, które spowodowały zamach Fedaka i pozostawały w styczności z kongresem w cerkwi św. Jura, w kampanii prasowej posługują się całym aparatem kłamstw perfidnych i oszczerstw, skierowanych przeciwko wszystkiemu, co polskie. Jednakowoż gdy zarówno prasa ruska we Wschodniej Małopolsce w rodzaju „Wpered“ i emigracyjna prasa Petruszewyczowców, mieszcząca się w Europie, — musi się do pewnego stopnia krępować w zohydzaniu Polski i Polaków istotnymi warunkami życia, — organy amerykańskie nie znają już żadnych granic w nienawiści i kłamstwie. Oto ukazujące się w Pittsburgu „Narodne Słowo“ wypisuje wprost horendalne rzeczy o tem, jak to Polacy zachowują się we Wschodniej Małopolsce, niby „dzicy najeźdźcy — Kafrzy, Hotentoci, Zulusi“, finguje listy rzekomych żołnierzy polskich, którzy swoim krewnym w Ameryce mają wypisywać tego rodzaju rzeczy:

„Na to, co się w Polsce dzieje, to aż strach patrzyć. **Ludzie padają z głodu i nędzy na ulicy, a w mrozy chodzą nago. Tylko magnaci prowadzą hulaszcze życie i urągają nędzy. Ziemniaki stanowią jedyne pożywienie chłopa, chleb jada najwyżej raz w tygodniu — w niedzielę i to rzadko kiedy!... Mięso jada się tylko ze zdechłych bydląt, psina i konina uważane są za przysmaki. Podatki, nałożone na chłopów, są tak wielkie, że aby je uiścić, — trzeba pracować 12 godzin i więcej na dobę. Podatki płaci się od wszystkiego, od każdego zagonu ziemi, od każdego koła u wozu“.**

Oczywiście chłop ruski, choćby najgłupszy, w te brednie nie uwierzy, tak dalece nie mają one nic wspólnego z rzeczywistością, ale rzecz jasna, że „borytelom“ chodzi o co innego, — o fałszowanie opinii amerykańskiej i o budzenie w Ameryce wrogiego dla Polski nastroju.

Mniej więcej w tym samym tonie omawia hajdamacki organ amerykański projekt autonomii dla Wschodniej Małopolski, w artykule p. t. „Polska boi się miecza“, w którym rozumna, ugodowa polityka Polski przedstawiana jest jako wynik panicznego strachu przed Fedakami i Ligą Narodów!

Zachodzi jednak pytanie, czy ta rozpasana, zbrodnicza agitacya znajduje odpowiednie przeciwdziałanie u miarodajnych czynników polskich w Ameryce. Sprawa to ważna, boć te bezczelne oszczerstwa mogą zyskać wiarę u ludzi, nie obznajomionych ze stosunkami w Polsce.

Landru przed grozą gilotyny...

„Muzeum Landru“. — Wykład anatomiczno-chemiczny na sali rozpraw. — Wszystkie zeznania ekspertów obciążające dla oskarżonego. — „Co najmniej trzy trupy!“ — Katalog kości. — Szczątki piły. — Ambasador Chin na sali rozpraw. — Klucze w rękach waryata. — Żądają głowy Landru...

(*Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“*).

Paryż, 30 listopada.

Sala sądowa w Wersalu przybrała charakter iście muzealny i mogłaby śmiało nosić miano

„MUZEUM LANDRU“.

Przed oczyma sędziów rozłożona jest cała **baterya czarnych kartonowych pudełek.** Na szklanych nakrywkach widnieją etykiety z rozmaitymi napisami: **„Kości czaszki“, „Kości ludzkie“**, „zwierzęce“, „kości z Vernouillet“ ze śladami piły i siekiery itd. Dalej

WIELKA SKRZYNIA Z POPIOŁEM,

wydobyta z pod szopy przy willi w Gambais, no i zawsze jeszcze piec kuchenny oskarżonego, obwiązany sznurami.

Napływ publiczności olbrzymi. W głębi sali rzesza artystów z Comedie Francaise, aktorów, śpiewaków, tancerek, mimików. **Wszyscy studyują pilnie grę twarzy oskarżonego** i przez 4 godziny słuchają istnego wykładu chemii organicznej.

Wedle raportu **część kości zwęglonych znaleziono w popiele w kuchni**, część zaś zagrzebaną w popiele pod szopą w ogrodzie. Popioły przesiano starannie, zawartość poddano badaniom ekspertów.

Landru zaznacza, że popioły znajdowały się pod szopą, dla wszystkich otwartą, i że niemożliwem jest, by znaleziono 100 kg. popiołu, skoro spalił on tylko 60 kg. węgla.

Gdy prokurator stwierdza, że w popiele znaleziono fosforan wapnia, odrzuca Landru:

— Paliłem wszystko, co mi tylko wpadło pod rękę, aby się rozerwać, szyszki, kasztany itd. Jadałem w Gambais ostrygi i paliłem muszle. Może stąd wzięły się fosforany wapnia! (Śmiech na sali).

Z kolei obrońca Moro Giafferi porusza szczegół nader ważny w procesie: oto przy pierwszej rewizyi w willi Gambais, odbytej 13 kwietnia 1919, w obecności oskarżonego

NIE POŁOŻONO PIECZĘCI NA WILLI,

uczyniono to dopiero 25 kwietnia 1919. W międzyczasie wszystkim był wstęp do willi otwarty.

Pada jedno z najniebezpieczniejszych zeznań dla Landru: oświadczenia doktora Paula. Landru blady, wsparty na ręce, słucha.

Lekarz po odrzuceniu szczątków zwierzęcych zebrał **256 fragmentów ludzkich**, w tem 111 czaszkowych, 8 z górnej części stosu pacierzowego, 4 z przedramienia, 65 z rąk, 21 z nóg, 47 zębów lub członków uzębienia. Dr Paul może na podstawie tego stwierdzić istnienie conajmniej

TRZECH TRUPÓW

Nie posiadaliśmy, mówi żadnej kości miednicowej, to też mimo **niemal zupełnej pewności,** najkowo nie mogę stwierdzić, **czy są to szczątki kobiece czy męskie.** Co do zębów rozpoznaliśmy objekt młody o ładnych zdrowych zębach, drugi starszy o zębach zepsutych. Wiek szkieletów? Niemożna go określić. W każdym razie zęby te były wrzucane w ogień **razem ze szczękami.** Rzadko też znajdują się na szkielecie ślady zbrodni. Nie możemy przypuszczać, aby ułomki te, a to

3 CZASZKI, 6 NÓG, 6 RĄK

były preparatami anatomicznymi. **Niema żadnej wątpliwości że są to kości ludzkie,** 16 tylko szczątków zwierzęcych. Niesymetryczne **przekrojenia kości wskazują** tylko **na jeden cel: zniszczenie,** porąbanie siekierą, pokrajanie piłą.

Przewodniczący. — W notatniku pańskim w różnych datach istnieją zanotowane wydatki na **zakupno piły żelaznej.**

Landru. — Kupowałem to w celu reparacyi willi.

Obrońca rzuca pytanie: Gdyby ktoś, mający złość do Landru, podrzucił w Gambais te wszystkie kości kobiece?

Lekarz: — **Dla dokonania tego musiałby być medycznie wykształcony.** Nie to niemożliwe! Trzebaby naprzód te kości piłować, palić, zwapnieć w Gambais! Raczej byłby ktoś zagrzebał cały szkielet kobiecy.

Opinia prof. Antony z muzeum historyi naturalnej jest tylko poparciem dla słów dra Paula.

Przewodniczący zarządza, by kości poddano oględzinom sędziów, świadków i oskarżonego.

Na sali powstaje rumor.

Dwunastu sędziów powstało z ław i patrzą. **Opuścił swe miejsce prokurator, powstał i Landru;** patrzy i pilnie nadstawia uszu.

Z kolei zeznaje dr Sauvy, dentysta, **przechylając się na stronę oskarżenia.**

Poruszenie wywołuje **wejście na salę ambasadora Chin.**

Z TEATRU „BAGATELA“.

„Nasi nad Bałtykiem“.

Farsa w trzech aktach Zofii Senkowskiej.

Ta „polska farsa“ robi wrażenie, jakby urodziła się w jakimś małym teatrzyku na bulwarach paryskich i z lekka odświeżona, przekostiumowana, zaopatrzona w zdawkową monetę paru aktualnych dowcipów, zawędrowała na gościnne występy do „Bagateli“. Przywilejem farsy jest, że nikt nie wymaga od niej zbytniego rozsądku, zupełnie jak od ładnej kobietki, której nic nie zaszkodzi, jeśli się o niej powie otwarcie, że jest rozbrajająco głupiutka. Musi być jednak wzamian dobrze zbudowana, lekka, i umieć z wdziękiem omijać wszelkie przeszkody w swych tanecznych piruetach.

„Nasi nad Bałtykiem“ wyglądają trochę tak, jakby umówili się z góry, że grają improwizowany, amatorski teatr i uczynią wszystko, aby nie dostrzegać otwartych drzwi do wyjścia z różnych ambarasujących sytuacyj. Słowem, powołują do współdziałania dobrą wolę widzów, dzięki której, przy pewnej dozie pobłażliwości, udaje się ich nawet zabawić.

Dwie przedsiębiorcze córeczki fabrykanta gum, które pod opieką kuzynka wyprzedziły papę w wyjeździe nad morze, — wpadają na pomysł oddgrania tymczasem interesujących rolek młodej mężatki i wdówki, co wielce niezawodnych dlicześ, ma im przyciągnąć rój wielbicieli, z zasady stroniących ostrożnie od panien na wydaniu. A kiedy kochany papuś zjeżdża cokolwiek przedwcześnie, tłomaczą mu tak rezolutnie korzyści swej gry, że po chwilowej opozycyi, wciągają i jego do wesołego spisku z poważnym celem: złapania mężów. Okazuje się jednak wkrótce, że dobry pomysł ma dwie strony i nastręcza tyleż szans, co i trudności. Stąd zawikłania, które w drugim akcie piętrzą się nad miarę prawdopodobieństwa, nawet farsowego i gdzie przydałoby się trochę świeższej pomysłowości i dowcipu. Wiadomo jednak, że „nasi“ nie grzeszą nadmiarem lotnej fantazyi i werwy życiowej, — i to jedno chyba mogłoby posłużyć na obronę ich wątpliwej autentyczności.

Nie wymagajmy jednak za wiele od bezpretensyonalnej błahostki, zwłaszcza, że parę scen naprawdę zabawnych, daje artystom pole do pokazania, jak talent i instynkt sceniczny potrafi zrobić coś z niczego. Niezawodnym jak zawsze, w tym rodzaju okazał się p. Nowacki, flirtujący motyl, którego specyalnością są młode wdówki, — jak i jego partnerka, naprawdę urocza panna Zosia, grana ślicznie przez p. Malicką w tem połączeniu wdzięku i naiwnej powagi wobec niezrozumiałych aluzyj, które ją czynią dla jej adoratora żyjącą zagadką.

Wobec wrodzonej dystynkcyi tej artystki cokolwiek jaskrawo odbijała figurka jej siostry Stachy, w której p. Kowalikówna przejawiła prawdziwy temperament sceniczny i niewymuszony humor, jednak w trochę niewybrednym gatunku.

Dobrze usposobionym był p. Turski jako papa Fikiewicz, zajmującym p. Solarski jako wykrochmalony dyplomata. P. Siekierzyński jako wytrawny lotnik w lot oryentował się w oryginalnej sytuacyi, a p. Siekierzyńska jako pobłażliwa żona rozwinęła swój dobroduszny i pogodny humor. Bardzo mile wyróżniła się p. Szreniawa w epizodycznej rólce pseudokomunistki Rosyanki, której kobieca kokieterya rozwija jednak swą taktykę wedle bardzo starych zasad. P. Heniowski zarysowuje się coraz wyraźniej jako użyteczna siła w rolach bawidamków i lekkoduchów.

Tempo farsy i zgranie zespołu było bez zarzutu, na uznanie zasługuje również gustowna stafaż ranna wystawa. **K. L.**

Z TEATRU „NOWOŚCI“.

„Cyrkówka“.

Operetka w trzech aktach A. Własta, muzyka A. Piotrowskiego.

Operetka polska, w dodatku „najnowsza“ (patrz afisz!) — jest ewenementem teatralnym i silną atrakcyą dla publiczności.

Dziwna rzecz, że nasi libreciści, mając tak bogaty materyał i w przeszłości historycznej i w współczesnych naszych stosunkach — sięgają tak rzadko i tak nieśmiało do tych bogatych zasobów. Oprócz Turskiego żaden z polskich autorów operetkowych nie napisał rzeczy na tle rodzinnem, nie stworzył choćby w przybliżeniu wzorowego libretta, któreby w polskiej operetce zajęło analogiczne stanowisko, jakie ma w operze klasyczna — w specyficznem znaczeniu — „Halka“ lub „Straszny dwór“.

Polscy libretyści są o tyle **polskimi**, że po polsku piszą, bo koncepcya ich prac, technika i sposób pisania — niczem zgoła się nie różnią, owszem idą ślepo utartym torem wiedeńskich fabrykantów scenicznych.

Tym samym torem poszła i „Cyrkówka“ A. Własta i A. Piotrowskiego, której nie można odmówić ani dezinwoltury operetkowej, ani rozmachu i skrajności efektów.

Muzyka spełnia w „Cyrkówce“ zadanie swoje w głównej przynajmniej części: jest melodyjna, to znaczy, że daje już wiele, ale nie jest oryginalna, to znaczy że daje mało. Ale podoba się, pomimo, że te piosenki i kuplety, lub b. podobne do nich, słyszeliśmy już dawno w rozmaitych „szantanach“ i kabaretach.

Dyrekcyi przyznać trzeba, że wyposażyła „Cyrkówkę“ w bardzo staranną szatę zewnętrzną (zwłaszcza akt I.) i powierzyła odpowiedzialne role najlepszym swym artystom.

Rolę tytułową odegrała i odśpiewała z pewnym wdziękiem pna Kamińska. Uzdolnionej artystce brakuje jednak pikanteryi nieodzownej w tego rodzaju kreacyach, a filigranowa jej postać nie licuje wcale z pojęciem kobiecego demona „królowej“ cyrku. Panna Kamińska powinna zostać przy swoim zakresie „jagodnych“ subretek, które tak ujmująco interpretuje na scenie.

Natomiast byliśmy w „Cyrkówce“ świadkiem nieporównanego turnieju dwóch wyborowych komików pp. Wolińskiego (kamerdyner) i Kaczorowskiego (dyrektor cyrku). Bardzo dobrze z roli młodego księcia wywiązał się p. E. Pilarski, a niewdzięczną rolę smutnego klowna grał też z odpowiednim smutkiem p. Wesołowski, krasząc jałowość swej roli pięknym śpiewem. Wprost rozkosznym dzieciakiem była pna Walewska (Lena), a pani Kramusowa (Ninon) grała jak zawsze z temperamentem i brawurą. Panna Cotoli wyglądała ponętnie i śpiewała miłą swą rólkę bardzo dobrze. Oryginalny balet a [illegible] występ mistrzowskiej pary pp. Koszutskich przyczynił się wiele do powodzenia premiery.

K. Krumłowski.

Sensacyę wywołuje zeznanie **inspektora policyi** p. Tabarant, który stwierdza, że Landru wyrąził się: **„Nie złapią mnie".**

Landru. — Cały świat wykpiłby mnie, **gdybym** właśnie akuratnie **szpicla policyjnego brał sobie za powiernika!**

Zeznaje z kolei p. **Lambert, który od Landru podnajął willę w Gambais w 1918 r.** P. Lambert nie zamieszkał w niej, a klucze od niej oddał swemu

WOŹNICY, KTÓRY ZWARYOWAŁ.

Obrońca. — Klucze od willi pozostały więc w rękach waryata! Panowie sędziowie, gdy słyszeć będziecie jeszcze o dziwach, dziejących się w willi w Gambais, zapamiętajcie ten szczegół.

Ośmnastą rozprawę wypełnia **strona cywilna** sprawy. Głos zabiera p. Surcouf, broniący interesów pp. Friedman, siostry i szwagra pierwszej **zaginionej p. Cuchet.** Kreśli on podobiznę Landru

„ZAWODOWEGO KŁAMCY".

„który **używał kłamstwa do przygotowywania zbrodni i potem do jej ukrycia".**

Landru mało interesuje się temi słowami. Zdaje się po tylu ciężkich dniach zbierać swe siły w przededniu ostatniego wysiłku, ostatniej swej repliki.

Sensacyę wywołuje gwałtowne oskarżenie adwokata Lagasse, który reprezentuje rodzinę **zaginionej pani Pascal.** Gdy kreśli męczeński los zaginionej, składa uznanie talentowi obrońcy Moro Giafferi.

LANDRU GORĄCZKOWO ROBI NOTATKI

w swym czerwonym zeszycie.

Pan Lagasse woła przekonywująco:

— Gdyby żyła choć jedna z tych kobiet, czyż po trzech latach trwania śledztwa, po dwu tygodniach **rozprawy, której echo dochodzi do najdalszych zakątków świata,** choć jedna z nich nie stanęłaby tu i nie zawołałaby: „Nie zamordował mnie. Ja żyję!"

Mówca stwierdza, że system „dyskrecyi życia prywatnego" i milczenie „gentlemana" Landru **jest**

PODŁĄ KOMEDYĄ, CYNIZMEM, MANIERĄ FAŁSZERZA,

5 razy skazanego.

Landru wybierając 10 ofiar z 283 narzeczonych wybrał najbardziej opuszczone, najmniej otoczone rodziną, a potem drobiazgowo, przewrotnie oszukiwał rodziny zaginionych, chodził do ich mieszkań, posyłał fałszowane listy, kwiaty etc.

Landru ani na chwilę nie przestaje coś notować.

Adwokat Lagasse woła wielkim głosem:

— **On zamordował panią Pascal! Morderca!** Byłbym chciał usłyszeć innych adwokatów z tym samym okrzykiem bólu. W głębi duszy i sumienia jestem przekonany, że

LANDRU ZAMORDOWAŁ

panią Pascal. Czekam z ufnością waszego werdyktu, panowie sędziowie! Możecie go skazać bez żadnej obawy, bez skrupułów.

Słowa mowcy odbijają się ponurem echem po sali, wywołując olbrzymie wrażenie na słuchaczach.

A Landru ciągle robi notatki w swym czerwonym zeszycie...

Zoel.

Prokurator żąda kary śmierci.

Paryż (ETE) W procesie przeciwko Landru sformułował wczoraj prokurator oskarżenie ostateczne i zwrócił się do sędziów przysięgłych z prośbą o zatwierdzenie winy oskarżonego bez uwzględnienia jakichkolwiek łagodzących okoliczności. Oświadczył on, że żąda śmierci zbrodniarza.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **1** Grudnia

Eligiusza

Wschód słońca: 8·37

Zachód słońca: 5·00

Długość dnia: 8·40

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Brzydki Ferrante".
Piątek: „Ojciec".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Pajace".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Cyrkówka".
Piątek: „Cyrkówka".
Sobota: „Cyrkówka".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Czwartek, dr Adolf Kiesk: „Pozazmysłowe odbieranie wrażeń".

—o—

Pierwsze obrady Komisyi Kodyfikacyjnej w Krakowie.

W dniu 4 bm. i w dniach następnych odbywać się będzie czwarta kadencya posiedzeń plenarnych Komisyi Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej polskiej. Zebrania te odbywać się będą **w Krakowie po raz pierwszy i wyjątkowo,** zgodnie bowiem z postanowieniem regulaminu Komisyi, zbierała się ona zawsze dotąd w pełnym składzie, na obrady w Warszawie.

Na porządku dziennym obrad grudniowych pełnej Komisyi znajdzie się, oprócz spraw organizacyjnych i administracyjnych, projekt **ustawy o sądach dla nieletnich,** oraz **referat programowy** na temat: **„Nowożytny kodeks cywilny".**

Po ukończeniu obrad ogólnych Komisyi, odbywać się będą również w Krakowie posiedzenia jej wydziałów i sekcyj.

—ooo—

Wzmocnienie policyi w Krakowie.

Wczoraj odbyła się zwołana przez wojewodę dra Gałeckiego konferencya w sprawie poprawy stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście. W obradach wzięli udział przedstawiciele wojskowości, prokurator państwa, dyrektor policyi, komendant i referenci policyi państwowej okręgowej i na miasto Kraków itd.

Po kilkugodzinnych wyczerpujących debatach postanowiono wydać ostre zarządzenia, zmierzające do **rewizyi meldunków,** dalej uznano za konieczne **wzmocnienie posterunków policyi stałych i ruchomych,** współdziałanie tych posterunków z patrolami żandarmeryi wojskowej, wprowadzenie napowrót w życie wzmocnionych mieszanych patroli nocnych, przywrócenie skoncentrowania agend śledczych w jednym urzędzie śledczym „pod telegrafem", oraz sprawniejsze uregulowanie służby bezpieczeństwa w miejscach publicznych, teatrach i kinach.

W końcu postanowiono odnieść się z prośbą do władz centralnych o wzmocnienie ilości posterunkowych policyi państwowej oraz o przejęcie przez władze wojskowe pewnych agend służby bezpieczeństwa.

—ooo—

O pomoc dla jeńców przybywających z Rosyi.

(t) W ostatnich czasach wróciła do Krakowa wielka ilość jeńców i repatryantów z głębi Rosyi. Ludzie ci nierzadko obarczeni dziećmi, pozbawieni pomocy, skazani są na wielki niedostatek. Toteż Komitet pomocy jeńców stara się o udzielenie wszelkiej pomocy jeńcom, jednakże fundusze Komitetu są na wyczerpaniu, a tu przybywa jeszcze moralny obowiązek wspierania komitetów polskich do których powracający jeńcy z naszego miasta, w pierwszym rzędzie o pomoc się zwracają. Niechże syci, ubrani i w ciepłych ubikacyach przebywający rodacy nie zapominają o swych braciach, którzy z piekła bolszewickiego się wydostawszy, w Ojczyźnie w dalszym ciągu cierpią niedostatek.

Ofiary w pieniądzach i w naturze przyjmuje Komitet pomocy jeńcom, ul. Poselska 8, parter, codziennie od godziny 1 do 2 w południe.

—ooo—

O wojskowe wykształcenie młodzieży w szkołach

Pisaliśmy niedawno o potrzebie unifikacyi pogotowia bojowego przez ujednostajnienie dwóch głównych działów pracy w tej dziedzinie: harcerskiego i strzeleckiego.

Sprawie tej poświęcony był zorganizowany przez sztab generalny **kurs dla referentów przysposobienia rezerw i oficerów instrukcyjnych z całego kraju.** Najdodatniejszą stroną powyższego zjazdu, który odbył się w Warszawie w dniach 21—26 listopada, było ustalenie stosunku władz wojskowych do dwóch głównych organizacyj pogotowia bojowego „Związku harcerstwa polskiego", oraz „Związku strzeleckiego".

Podstawą tego stosunku ma być **stanowisko nawskroś państwowe, najdalej idąca bezstronność i objektywizm w traktowaniu poszczególnych organizacyj,** skupienie ich na gruncie pracy wychowaczo wojskowej.

Pocieszająca jest również wiadomość, że powyższa praca ma być ściśle związana **z wychowaniem szkolnem,** co do czego ma istnieć **pełne porozumienie pomiędzy ministerstwem spraw wojskowych, a ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.**

Powyższy fakt porozumienia powinienby uwydatnić się i na tutejszym terenie szkolnym. Dotąd bowiem panuje ze strony miejscowych władz szkolnych wielka dowolność w traktowaniu takiem czy innem jednej lub drugiej organizacyi. Niewątpliwie nasze kuratoryum zainteresuje się tą sprawą i dołoży wszelkich starań, celem doprowadzenia do faktycznego porozumienia z władzami wojskowemi odnośnie zarówno do „Związku harcerstwa", jak też „Związku strzeleckiego".

Przy pełnem porozumieniu obydwu władz interesowanych i zajmowaniu czysto państwowego stanowiska, powszechne przysposobienie do obrony Rzeczypospolitej — jak zapowiada komunikat urzędowy — stanie się **integralną częścią wychowania narodowego,** współdziałając przy zcalaniu się i wewnętrznem skrzepnięciu państwa.

—ooo—

Brak towarów codziennej potrzeby ustał.

(t) Po kilku latach ustawicznych niedomagań aprowizacyjnych i nieustającym braku towarów codziennej potrzeby, zaczynamy, nareszcie uczuwać pewną ulgę w tym kierunku. I tak po sklepach masarskich i jatkach rzeźniczych można dostać obecnie zawsze wędlin, mięsa i tłuszczu w żądanej ilości bez ograniczenia.

Po sklepach korzennych stoją worki z białą mąką, na wystawach zaś widnieją kartki z oznajmieniem, że jest do nabycia cukier pozakontyngentowy w cenie 700 mk za 1 klgr. Także naftę oraz benzol można otrzymać w dowolnych ilościach bez kartek. Dla palaczy tytoniu i cygar minął też czas ograniczenia; nie potrzebują przepłacać po kawiarniach i u ulicznych handlarzy, podejrzanej jakości wyrobów tytoniowych, gdyż we wszystkich trafikach można otrzymać tytoń w każdej ilości i jakości. To samo jest z płótnem, butami, materyałami itd. Doczekaliśmy się, że po kilku ciężkich latach nastał wreszcie czas dostatku, niestety, tylko dla wybrańców, obfitujących w gotówkę.

—ooo—

Kto dożyje 1925 r. — nie umrze wcale.

Sekta badaczy Pisma Świętego znajduje u nas coraz więcej zwolenników. Po miastach większych i mniejszych tworzą się nowe filie tej sekty. Ostatnio pojawił się w Pruszkowie nowy prorok „brat Czesław", kaznodzieja należący do badaczy Pisma Św., który zapewnia, iż ludzie, którzy dożyją 1925 r. nie umrą wcale, ponieważ w tym roku zdjęta będzie z ludzkości klątwa śmierci, — będąca karą za grzech pierworodny. Kto więc dożyje tego roku przełomowego — będzie nieśmiertelny!...

Prorok jednak nie wspomina o tem, czy owi przyszli nieśmiertelni zachowają więc na młodość i jak sobie świat poradzi z musowem przeludnieniem?

—ooo—

KONTROLA SPISU LUDNOŚCI. Liczne usterki i braki dostrzeżone w toku rewizyi materyału spisowego zmuszony jest magistrat usuwać wzgl. uzupełniać w drodze przesłuchiwania stron. Ponieważ od punktualnego stawiennictwa tych ostatnich na otrzymane wezwania imienne zależy w wysokiej mierze szybki postęp prac spisowych apeluje się do mieszkańców miasta, by zechcieli

organom śledczym ułatwiać pracę przez ścisłe dotrzymywanie terminów, wyznaczanych w wezwaniach. Magistrat wyraża nadzieję, że publiczność zastosuje się do tego wezwania, tak, iż nie będzie zachodziła potrzeba stosowania represalii we formie przymusowego doprowadzania opornych i ich karania w drodze administracyjnej.

ANKIETA PRZEMYSŁOWA. Z uwagi na obecne przesilenie gospodarcze zwołuje wojewoda dr Gałecki do biura swego na dzień dzisiejszy o godzinie 4 popoł. zapowiedzianą ankietę w celu omówienia stanu i potrzeb naszego przemysłu. Zaproszenia otrzymali: Izba handlowo-przemysłowa, Izba rękodzielnicza, Centralny Związek Małopolskiego przemysłu fabrycznego, Biuro Rady Zjazdu przemysłowców górniczych instytucye bankowe oraz wybitni przedstawiciele poszczególnych gałęzi naszego przemysłu.

NOWA AGENCYA TELEGRAFICZNA. Jak nam donoszą, z dniem 1 grudnia przestaje istnieć agencya telegraficzna „East Ekspress", od dnia zaś tego zaczyna funkcyonować nowa Agencya pod nazwą: „Agencya wschodnia". W skróceniu A. W. Dyrektorem politycznym agencyi został dr Maryan Kazimierz Morawski, sprawy ogólne i ekonomiczne agencyi prowadził będzie p. A. Szczepanik.

MIEJSKA OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek 1 grudnia premiera „Pajaców". Wykonanie tego arcydzieła u nas uczyni zeń wartościowe operowe widowisko. Dobór solistów, zespół chórowy dają w tym względzie gwarancyę. Partyę Neddy śpiewa p. Jefimcewa po polsku. Atrakcyjnem urozmaiceniem wieczoru będzie balet na którego program złożą się sceny baletowe z „Hrabiny", „Halki" i solowe.

KONCERT ŚLIWIŃSKIEGO sławnego pianisty odbędzie się w niedzielę 4 bm.

DRUGI WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się w piątek 2 bm. w Starym Teatrze. W programie Robert Schumann.

Z TEATRU „BAGATELA". „Nasi nad Bałtykiem" wesoła farsa w trzech aktach Z. Senkowskiej zyskała duże powodzenie.

DZIECI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W teatrze „Bagatela" odbędzie się 3 bm. o godzinie 4 popołudniu przedstawienie dzieci z tańcami i śpiewami, dla dzieci i młodzieży. Niezwykle interesujący program budzi szerokie zainteresowanie. Bilety o połowę ceny zniżone są wcześniej do nabycia w kasie „Bagateli".

OBCHÓD LISTOPADOWY DLA ŻOŁNIERZY odbył się 29 listopada, jako w 91 rocznicę powstania listopadowego w kinie żołnierskiem YMCA. Obecni byli generałowie: Szeptycki, Kostecki, Truszkowski, Gasiecki i Żaba wicepr. Roile, oficerowie i członkowie TSL., oraz kilkutysięczny zastęp żołnierzy. Przemówienie o powstaniu listopadowem wypowiedział w porywających słowach p. K. H. Rostworowski, poczem w części koncertowej wystąpiła śpiewaczka p. M. Bursówna i zespół uczniów szkoły śpiewu prof. Bursy. P. Aleksandra Jordaens wygłosiła swoje wiersze żołnierskie o „Demobilizacyi". Przygrywała orkiestra 20 pp. Obchód odbył się staraniem VI. Koła TSL i Uniw. Z. KCW.

JUBILEUSZ ESPERANTA. We czwartek dnia 1 grudnia br. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w Towarzystwie „Esperanto" przy ulicy Sławkowskiej 6 I. p. **jubileuszowe Zebranie towarzyskie** o bardzo interesującym programie, na który złożą się deklamacye itp. najwybitniejszych Esperantystów krakowskich. Wstęp wolny, goście mile widziani. O liczny współudział członków Towarzystwa i sympatyków Esperanta uprasza Wydział Towarzystwa.

(t) **W KRAKOWSKIEM TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ** rozpoczęło się wczoraj posiedzenie pełnej rady nadzorczej T-wa, której członkowie zjechali z różnych stron Małopolski dla omówienia ważnych spraw ubezpieczeniowych w kraju. Wejdzie także pod obrady kwestya rozdziału subwencyi i zasiłków z funduszu dyspozycyjnego rady dla kilkudziesięciu instytucyi humanitarnych i użyteczności publicznej. Obrady zakończą się jutro zgromadzeniem ogólnem delegatów Towarzystwa. Przewodniczy wiceprezes Rady p. Cieński.

(t) **POŻAR.** Wczoraj w domu przy ulicy Miodowej 8 zapaliła się od niedopałka papierosa drewniana winda, wiodąca do piwnicy. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

(t) **ZWŁOKI W PARKU.** Wczoraj popołudniu w zaroślach w Parku Krakowskim znaleziono zwłoki uduszonego noworodka. Ciało dziecka było zmarznięte. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

(t) **„ODWIÓZŁ" MIĘSO.** Policya krak. aresztowała Stanisława Załęgę lat 19, praktykanta rzeźniczego za kradzież większej ilości mięsa na szkodę dra Józefa Prochowskiego, właściciela masarni przy ulicy Szpitalnej 4. Kradzieży tej dopuścił się Załęga podczas odwożenia mięsa do restauracyi Józefa przy ulicy Lubicz.

(t) **NASZE SŁUŻĄCE.** Przed niedawnym czasem przyjęła p. Sabina Tellermann, żona kupca zam. przy ul. Sebastyana 16, do służby 18-letnią Zofię Ćwik, rodem z Ciężkowic. Ćwikówna po kilku dniach służby skradła swej pracodawczyni obuwie i bieliznę wartości 120.000 marek i znaczniejszą gotówkę, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Do policyi doniosła p. Marya Motyka z Balenia pow. Kraków, że przyjęta przez nią do służby Julia Pluta, legitymująca się fałszywą książeczką służbową na nazwisko Maryi Koczańskiej, skradła jej sznur korali i francuską chustkę wartości 110.000 marek, poczem zbiegła.

(t) **NIEPOPRAWNA.** W więzieniu św. Michała zawarły ze sobą znajomość odsiadujące tam karę Weronika Karcz i Rozalia Bolek. Ponieważ Bolkówna opuszczała mury więzienne Karczowa uprosiła ją, by wyświadczyła jej przysługę i udała się do ciotki jej z karteczką, zawierającą prośbę o zakupno chleba. Bolkówna podrobiła karteczkę na którą pobrała od ciotki Karczowej niejakiej Madejowej, obuwie i garderobę wartości 50.000 marek, rzekomo dla Karczowej. Po odsiedzeniu kary Karczowa, która w więzieniu nadaremnie oczekiwała chleba doniosła policyi o oszustwie swej towarzyszki niedoli, która w międzyczasie zbiegła z Krakowa.

Sprawa morderstwa na ul. Dietlowskiej.

Wyznaczenie 200.000 Mk. nagrody przez policyę.

(t) Śledztwo w sprawie morderstwa przy ul. Dietlowskiej, które to morderstwo wywołało tak ogromne zaniepokojenie w sferach kupieckich, ciągnie się od tygodnia, **nie dając dotychczas żadnych rezultatów. Zaniepokojenie to ogarnia coraz szersze warstwy ludności** naszego miasta, co jest tem łatwiejsze do zrozumienia, że **już parę innych dawniejszych mordów rabunkowych uszło bez śladu** i niema nadziei żadnej aby sprawców ich kiedykolwiek ujęto **przy obecnym stanie stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.**

Prowadzący śledztwo w sprawie mordu w banku „Hermes", dr. Gebhardt, dokłada wszelkich możliwych starań, aby wykryć morderców, niestety, **nie ma on po temu dostatecznego aparatu śledczego,** któryby mógł w tych wypadkach operować.

Wskazanem byłoby większe zainteresowanie się stosunkami bezpieczeństwa w Krakowie ... władz policyjnych warszawskich.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że komenda główna w Warszawie, **oprócz dwóch milionów marek nagrody, naznaczonej przez bank „Hermes", wyznaczyła 200.000 marek za wykrycie sprawców morderstwa.**

* * *

Wczoraj przesłuchiwano jeszcze raz dozorcę domu przy ul. Dietlowskiej 62, gdzie popełniono zbrodnię; przesłuchiwano także jego żonę. Dozorca, przeszło 40-letni mężczyzna, nie umie nic powiedzieć nad to, że przy napadzie bandytów zupełnie stracił przytomność i stał bezwładny, patrząc na to, co się dzieje.

CIEMNOŚCI KRAKOWSKIE SPRZYMIERZEŃCAMI ZBRODNI

Wracając jeszcze raz do okoliczności, które zarówno dopomogły bandytom do popełnienia zbrodni, jak później ułatwiły im ucieczkę, należy zaznaczyć, że wśród okoliczności tych nie najmniejszą rolę odegrały ciemności, które obecnie spowijają nocą Kraków. Ciemności te ułatwiają „pracę" wszystkim opryszkom. Wszakże są obecnie całe ulice, na których niema latarń, a jeżeli jest gdzie dwie lub trzy latarnie gazowe, często z porozbijanemi szkłami, to mdłe ich światło zaledwie rozprasza ciemności, w których tonie zazwyczaj środek ulicy, zwłaszcza tak szerokiej, jak Dietlowska. Łatwo sobie wyobrazić ten tumult i brak oryentacyi, jakie zapanowały krytycznego wieczora przed kantorem Sterna wśród ludzi, nadbiegających na pomoc, (był między nimi i policyant), gdy w oczy ich uderzyło jedynie wśród ciemności z otworzonych nagle drzwi kantoru światło. Wybiegający bandyci i ludzie nadbiegli na pomoc, pomięszali się, wszyscy powpadali na kupę piasku; pada nagle strzał, ktoś upadł, jęk, — nagle ciemne postacie odrywają, biegną i — znikają pośród ciemności plant Dietlowskich... Wszystko to było dziełem zaledwie paru minut; może mniej; w tej sytuacyi i wytrawniejszy policyant niż krakowski posterunkowy, mógł chwilowo stracić głowę, nie strzelać w bezładną kupę ludzi, a gdy oprzytomniał, było zapóźno.

Nie tylko policya krakowska nie dopisuje; wiele innych warunków składa się na to, że bezpieczeństwo w Krakowie stało się fikcyą i wiele rzeczy trzeba poprawić, aby ono ... réciło.

Krwawy dramat miłosny.

Trójkąt małżeński na wsi. — Kochanek mordercą męża.

Przez salę sądową przesuwa się obecnie bardzo wiele dramatów wiejskich o podkładzie erotycznym. Skutek to wojennego zdemoralizowania. Taka krwawa powojenna historya zamordowania męża przez kochanka znalazła swój epilog przed sądem przysięgłych we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiadł 57-letni Ignacy Amałowicz, który odsiedział już w swem życiu karę 20 letniego więzienia. W czasie nieobecności Hryńka Stecia, powołanego do wojska, zawiązał stosunek miłosny z jego żoną, 30-letnią Maryą Steciową. Ze stosunku tego urodziło się troje dzieci, gdy tymczasem na wiosnę 1921 r. powrócił niespodzianie z niewoli rosyjskiej — zapomniany mąż. Zachował się on tak pobłażliwie, że wybaczył wszystko żonie i przyjął dzieci za swoje. Jednakowoż nie uspokoiło to zazdrosnego kochanka. Pewnej nocy sąsiadów Steciów zbudziły strzały, poczem Marya Steciowa wybiegła z domu, wołając, że mąż nie żyje. Według jej zeznań, ktoś strzelił do męża trzy razy przez okno.

Opinia publiczna wskazała odrazu na Amałowicza, jako na mordercę. Prokuratorya wytoczyła przeciwko niemu oskarżenie, opierając głównie na zeznaniu jednego świadka, któremu Amałowicz w lipcu ofiarował na sprzedaż **rewolwer o takim kalibrze, jakiego była kula,** która spowodowała śmierć denata.

Ucieczka herszta „zielonej armii" z więzienia.

Lwów. (Tel. wł.) Jak donoszą z Brzeżan, z aresztów tamtejszego sądu, uciekło 2 bandytów, w tem **jeden Hryńko Ross był hersztem szajki** „zielona armia". **Stoczył on przed ucieczką krwawą walkę z dozorcą.** W ciągu nocy przepiłował kajdany, a gdy rano przybył do celi dozorca, Ross uderzył go w plecy nożem i wyrwawszy mu brauning, **położył go trupem na miejscu.** W dokonaniu zamachu na dozorcę był Rossowi pomocny towarzysz jego z celi Michał Iwanczonko. Obaj bandyci zbiegli i dotychczas pozostają na swobodzie.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

EKSHUMACYA OBROŃCÓW LWOWA. W niedzielę odbyła się ekshumacya zwłok 5 żołnierzy, poległych w obronie Lwowa. Trumny przewieziono na cmentarz miejski na furach ozdobionych wieńcami i zielenią. Na cmentarzu wygłoszono kilka przemówień i odśpiewano „Rotę".

ROCZNICA LISTOPADOWA. Dzień wczorajszy jako rocznica powstania listopadowego rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym OO. Jezuitów przy udziale generalicyi, sztabu oficerskiego, żołnierzy i publiczności. Obok kościoła ustawiła się kompania honorowa i baterye dział przystrojonych choiną. Po nabożeństwie odbyła się pod pomnikiem Mickiewicza defilada przed generalicyą, przy dźwiękach konnej orkiestry.

STRAJK CEGLARZY. Pertraktacye w przemyśle naftowym doznały przerwy do dnia 15 grudnia. Ponieważ nie było możliwem d... do porozumienia, przeto, układy komisyi odłożono do 15 grudnia, po którym to terminie ma być zwołany ponowny zjazd d... ...ców i pracowników. Na tym zjeździe mają być omówione warunki płac; aż do czasu zjazdu, płace pozostają takie same jak dotychczas. Zaś w tutejszych cegielniach robotnicy przy kopaniu gliny postawili żądania podwyżki płac do 1500 marek dziennie. Właściciele cegielni odmówili temu żądaniu. Robotnicy obstają nadal przy swoich żądaniach, mimo interwencyi delegacyi „związków zawodowych robotników cegielnianych" w Krakowie. **Wobec tego dziś przystąpili do strajku.**

Telegramy.

Ustalenie siedzib podkomisyi górnośląskich.

Berlin. (ETE) W drodze powrotnej z Genewy pełnomocny minister polski **Targowski konferował w Berlinie** z pełnomocnikiem niemieckim **Schifferem.** Ustalono siedziby podkomisyi w sposób następujący: **Podkomisya kolejowa — Katowice, podkomisya spraw wodnych i elektryczności — Zabrze, finansowa — Katowice, pocztowa — Opole, celna — Bytom, węglowa — Katowice, komunikacyjna — Bytom, mniejszości narodowych — Bytom, aprowizacya — Katowice, komisya ubezpieczeń społecznych — Katowice.** Działalność swą podejmą komisye w dniu 9 grudnia.

Katowice. (ETE) Wszystkie pisma polskie na Górnym Śląsku stwierdzają z zadowoleniem bezzasadność pogłosek niemieckich, jakoby po wkroczeniu wojsk polskich na Śląsku polskim miał być ogłoszony stan oblężenia i dyktatura wojskowa.

35 rzeczoznawców niemieckich.

Berlin. (PAT) Wedle „Oberschlesische Volksstimme", rząd niemiecki zamianował 35 rzeczoznawców dla rokowań z Polską. Mają oni we środę przybyć do Opola.

Ruch giełdowy.

— o —

Kraków, 1 grudnia.

(sim.) Wczorajsze zebranie giełdowe było również ożywione. Dokonano wielu znaczniejszych transakcyj, wszystkie prawie gatunki papierów były w ruchu. Kursa zaczęły wykazywać tendencye zwyżkowe, tylko Siersza górnicza spadła o 2000 punktów z osiągniętego w przededniu niespodziewanie „szczytu". Z walut obcych dużo robiono przekazami na Wiedeń.

Giełda krakowska z 30 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czek, przekazy, wolaty Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3300 —	3600·—	3300·—	3600·—	—·—
Franki franc. .	220 —	250 —	230·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	11·50	13·50	12·—	14·—	13·40
Korony austr.	—·40	—·50	—·40	—·50	47 - 44
„ czesko-sł.	34·—	38·—	35·—	40·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: Ofiar.	Żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	6.0·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	600·—	650·—	625—620
Ziems. i Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	725·—	775·—	750·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	260·—
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	400·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5300·—	5800·—	5450—5600
H. Cegielski, Poznań . . .	2300·—	2500·—	2400 —
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1200·	1200—1100
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3300·—	3600·—	3450—3.00
„Pocisk"	950·—	1050·—	975·—
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	13.500·—
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	10.000·—	12.000·—	12000—10000
Tepege	6000 —	6500 —	6.00 6500
Polska Nafta	1700·—	1900·—	18.5—1825
Elektr. Siersza I—III em.	1200·—	1400·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	—·—	—·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5600·—	5400—5500
„Krakus" IV em.	2500·—	2800 —	2600—2700
Porcelana Ćmielów	3800 —	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3900·—	3900·—	3800—3700

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3600, 3520, 3550 sprzedaż 3550, kupno 3440. Dolary kanadyjskie gotówka trans. 3125. Franki franc. czeki trans. 255, 247·50, 240·50, sprzedaż 248·50, kupno 240. Funty szterlingi czeki trans. 14400, 14375, sprzedaż 14575, kupno 13975. Belgia czeki trans. 240·50, Marki niemieckie czeki trans. 13·25, 13·05, 13·10, sprzedaż 13·10, kupno 12·70. Gdańsk czeki trans. 13·25, 13·05, 13·10. Korony austr. czeki trans. 50·50, 50, sprzedaż 49, kupno 47. Korony czeskie czeki trans. 38·87 i pół.

Praga (PAT) Berlin 36·60, Warszawa 2·12 i pół, 2·72 i pół. Marka niemiecka 35·60, Marka polska 1·92 i pół do 2·52.

Wiedeń (PAT) W obrotach prywatnych notowano dzisiaj markę polską 2·25.

Budapeszt (PAT) W prywatnych obrotach notowano markę polską 19 i pół do 20 i pół, noty na Warszawę 20 i pół do 21 i pół.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2, Holandya 187, Nowy Jork 525, Londyn 21·92, Paryż 36·70, Medyolan 21·55, Bruksela 34·75, Kopenhaga 9.·50, Sztokholm 123·25, Chrystyania 74·25, Madryt 70, Buenos Ayres 170, Praga 5·60, Budapeszt 0·70, Zagrzeb 1·30, **Warszawa 0·14**, Wiedeń 0·15. Austryackie stemplow. 0·09.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Popisy wiolinistów. — Śpiewak Wesołowski. — Koncerty symfoniczne Związku muzyków i orkiestry narodowej Namysłowskiego. — Występ „Echa" w Sokole.

Ostatnie koncerty w sali Starego Teatru stały — poza jedyną produkcyą śpiewacką — pod znakiem skrzypiec, których miłośnicy przeżyli wiele nader miłych wrażeń. Szereg ten rozpoczął prof. Konserwatoryum krak. p. **Wł. Kozłowski.** Przy doskonałym akompaniamencie prof. Schwarcenberg-Czernego przedstawił koncertant — szczelnie salę Tow. Muzycznego zapełniającej publiczności — utwory Beethovena, Brucha, Chopina i i. w sposób zdradzający w nim myślącego muzyka, umiejącego, dzięki rozwiniętej technice, dać wyraz swym przekonaniom estetycznym i artystycznym.

Pięknie zaprezentowały się spodkobierczynie wielkiego imienia pp. **Andreina i Giusepina Paganini**, wiolinistka i pianistka, które obok dzieł swego wielkiego dziada („Koncert d-mol" i „Waryacye brawurowe na temat aryi z „Mojżesza" Rossini'ego) zaprodukowały: „Sonatę A-dur" C. Franca, a nadto szereg utworów Corellego, Scarlatti'ego, Sgamball'ego i Pick-Mangiagalliego.

Obie wysoce sympatyczne artystki, stojące dopiero u wrót karyery wirtuozowskiej, rozporządzają doskonale rozwiniętą techniką, trafnem ujęciem wykonywanych utworów. Nieliczne grono słuchaczy darzyło młodociane wirtuozki szczeremi oklaskami.

P. **Gemma del Valle**, o której ostatnim występie relacyonowałem z uznaniem na tem miejscu, wystąpiła ponownie na wieczorze sonat, urządzonym przy współudziale dystyngowanej pianistki p. Abłamowicz-Mayerowej — w sali Instytutu muz. oraz w koncercie „Związku muzyków", wykonując precyzyjnie — przy doskonale przez dyr. Walewskiego prowadzonym akompaniamencie orkiestralnym — „Koncert skrzypcowy g-mol Brucha.

W szeregu produkcyj wiolinistowskich wysunął się na czoło popisujących się znakomity wirtuoz, **Józef Szigeti**, prof. konserwatoryum genewskiego. Bogaty, starannie zestawiony program zawierał „Sonatę D-dur Nr. 4" Haendla, „Partitę E-dur" J. S. Bacha, a nadto utwory Corelli'ego, Paganini'ego, Dworaka w opracowaniu Kreislera oraz w zakończeniu „Zefira" Hubaya. Wspaniała technika, oparta o prześliczny, ujmujący pełnią brzmienia ton doskonałego instrumentu, wysoce estetyczne i rozumnie pojęte, a z dużym smakiem — przy świetnym akompaniamencie prof. St. Lipskiego — podane dzieła zjednały znakomitemu wirtuozowi entuzyastyczne przyjęcia.

P. **Al. Wesołowski**, mocno zareklamowany śpiewak rosyjski, przedstawił się jako osobnik bardzo muzykalny i bardzo utalentowany. Głosem pięknym, lecz nie pierwszorzędnej marki, nie włada jeszcze zdecydowanie i pewnie, nie rozporządzając jeszcze ustaloną techniką. Podziałał jednak na liczne grono słuchaczy, zbierając zasłużone oklaski. Młody jeszcze, a bezsprzecznie utalentowany śpiewak ten, zajmie kiedyś — po odbyciu solidnych studyów nad emisyą — poważne stanowisko w hierarchij śpiewackiej, czego mu z całego serca życzę.

Przez estradę Starego Teatru zaczynają się przewijać artyści włoscy. Wobec tego czy nie byłoby wskazanem, aby obie agencye koncertowe pokazały publiczności naszej obok instrumentalistów także i śpiewaków włoskich?

III. koncert symfoniczny „Związku muzyków polskich" wypełnił salę Starego Teatru publicznością. Rzęsiste oklaski dostały się naszym filharmonikom oraz dr. Jachimeckiemu, pod którego sprężystą batutą wykonano nader starannie „Wstęp i śmierć miłosną Izoldy" z op. Wagnera „Tristan i Izolda", tudzież V. Symfonię Czajkowskiego.

Jednocześnie popisywała się na scenie „Bagateli" orkiestra narodowa Namysłowskiego wykonaniem programu o lżejszym typie, ze starannością i precyzyą właściwemi temu świetnemu i jedynemu zespołowi orkiestralnemu polskiemu, szerzącemu zamiłowanie i dobrą muzykę w całej Polsce przez swe koncerty i produkcye symfoniczne w tych miastach, które własnych orkiestr symfonicznych nie posiadają.

Produkcyom zasłużonym i dzielnym Namysłowiakom zarówno na koncercie południowym jak niemniej popołudniowym, danym w Teatrze powszechnym przysłuchiwała się liczna, wyłącznie polska publiczność, nie szczędząc — szczególnie za pełne animuszu i werwy utwory taneczne polskich kompozytorów — gorących dowodów uznania.

Dla ścisłości sprawozdawczej zaznaczyć należy, iż niedzielny wieczór onegdajszy w Sokole uświetniło swym współudziałem „Echo" krakowskie doskonałem wykonaniem szeregu utworów chóralnych pod sprężystą batutą p. Isakowicza.

Stanisław Bursa.

— ooo —

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

KONCYPIENTA chrześcijanina poszukuje adwokat Dr. Zwarycz w Samborze. 5968

Fabryka Portland Cementu w byłej Kongresówce poszukuje chemika ze znajomością fabrykacyi cementu. Oferty pod „PORTLAND" do Reklamy Polskiej, Warszawa, Jasna 10. 5958

Wytwórnia obuwia poszukuje zastępcy w Krakowie za wysoką prowizyą. Warszawa, Żorawia 47—14 Arkuszewski. 5959

POSAD SZUKAJĄ

Poszukuję posady na wsi jako nauczycielka w zakresie nauk szkół powszechnych i średnich. Mogę udzielać przytem lekcyi gry na fortepianie i języka francuskiego. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krak." pod „Guwernerka". 6007

Rutynowany pedagog z grupy matematyczno-przyrodniczej, przyjmie posadę w szkole średniej w Królestwie lub Poznańskiem. Warunek mieszkanie. Oferty do Admin. „Gońca Krak." dla „Profesora". 5811

Młoda inteligentna panna ze średniem wykształceniem przyjmie guwernerkę na wsi w Małopolsce lub Poznańskiem. Udzielać może nauki z zakresu gimnazyum humanistycznego i realnego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod szyfrą „A. H." 5809

Poszukuje posady panna inteligentna z kilkuletnią praktyką w biurach handlowych i rządowych — pisząca biegle na wszystkich systemach maszyn, ze znajomością języków francuskiego i niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Manipulantku". 6006

Gospodyni młoda, znająca się na gospodarstwie tak wiejskim jak miejskim, umiejąca szyć, poszukuje natychmiast odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Gospodyni". 5730

SPRZEDAŻ

Na sprzedaż sztucer i browning do polowania cal. 16, prawie nowy, do tego naboje. Oferty do Gońca Krak. pod „Browning". 5806

DO SPRZEDANIA wózek dziecięcy, wiejska jedwabna suknia zielona i kolczyki. — Zgłoszenia do Adm. Gońca pod K. H. 5807

Pierścionek brylantowy, złoty damski zegarek korzystnie do nabycia. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Dobry interes". 5805

Wózek doczepny do motocyklu modny, sprzedam korzystnie. Wiadomość Admin. Gońca pod „A. B." 5800

OKAZYJNIE piękna lampa mosiężna, 4 pal. żyrandol, maszyna do prania, 20 par rogów opraw. i różne inne rzeczy na sprzedaż. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Okazya". 5804

DO SPRZEDANIA parowy garnitur młocarniany. Wiadomość ul. Krowoderska 54, II. piętro, drzwi na prawo. 6020

PIANINO czarne, krzyżowe do sprzedania w bardzo dobrym stanie. Wiadomość Administracya Gońca pod „Pianino" 5801

KAMIENICA na prowincyi. 8 morgów dobrej ziemi, do tego owocowy ogród, cena 3 miliony Mkp. natychmiast tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod W. Z. 5802

MŁOCARNIA kompletny garnitur parowy w dobrym stanie, 12 koni siły zaraz do użycia. Wiadomość do Adm. Gońca pod „Zaraz". 5803

KUPNO

KUPIĘ WIELKIE LUSTRO stojące. Zgłoszenia do Adm „Gońca" pod „Lustro". 5902

Kupię sukienkę elegancką, wełnianą, granatową, mało noszoną. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „sukienka". 6118

Kupię lisa czarnego lub popielatego. Zgłoszenia do Adm „Gońca krakowskiego". 6119

KUPIĘ 2 METRY KORONKI białej chantilowej. Wiadomość do Admin. „Gońca Krakowskiego", ulica Dunajewskiego 7. 6003

MATRYMONIALNE

Towarzyską wymianę myśli nawiążę z człowiekiem inteligentnym, poważnie myślącym. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krak." pod „Idealistkę". 6103

OSOBA MŁODA, przystojna, majętna poszukuje towarzysza do podróży ktoryby nietylko był towarzyszem lecz i opiekunem. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Atlantyk". 6012

Panienka młoda, jednak poważna, z dobrego domu, majętna, muzykalna, pragnie poznać mężczyznę na stanowisku w celu towarzyskim. Zgłoszenia do Adm. Gońca krak. pod „Cyganka". 6116

RÓŻNE

6 MIESIĘCZNY kurs języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Wpisy przyjmuje Zarząd, Grodzka 60, Szkoła ewangelicka od godz. 6—7. 5930

Zaginioną kartę demobilizacyjną wystawioną przez 13 p. p. unieważniam. Kajetan Kaczor z Czulic. 5909

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Łąka Karol, ur. 1900 w Krakowie, które unieważnia się. 5975

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Jan Wójcik, ur. 1901, Pieszów (Kujawy) które unieważniam. 5974

Gospodarstwa

różnej wielkości oraz kamienice, piekarnie, rzeźnictwa, składy kolonialne, hotele, restauracye i t. p. ma na sprzedaż na starsze i najpoważniejsze biuro pośrednicze na miejscu. 5945

F. Łakomy, Leszno (Wlk.) Plac Dr. Metziga 20. Telefon 310.

KSIĘGARNIA „WIEDZA i SZTUKA" KRAKÓW, ULICA GOŁĘBIA 10.

Poleca i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając opłatę pocztową:

„**Poradnik dla Samouków**", tom I., zeszyt 2, cena 600 Mk., tom II., zeszyt 1 i 2 — 1440 Mk. — „**Świat i Człowiek**", zeszyt 1, cena 480 Mk., zeszyt 2 — 600 Mk. zeszyt 3 — 720 Mk. — Tetmajer: „**Zatracenie**", romans 600 Mk. — Tetmajer: „**Panna Mery**" 480 Mk. — Mniszek H.: „**Gehenna**" 2 tomy 1000 Mk., **Ordynat Michorowski** 450 Mk. — **Dickens Dombi i syn**, 3 tomy 1500 Mk. — Bunikowski E.: „**Podróż po Ameryce**", pięknie opr. ilustr. książka ok. 900 Mk. Weyssenhoff J.: różne pow. „**Hetmani**" 720 Mk., „**Puszcza**" 720 Mk., „**Syn Marnotrawny**" 720 Mk. — „**Nowele**" 600 Mk. „**Soból i Panna**" 480 Mk., „**Sprawa Dołęgi**" 720 Mk., „**Zaręczyny Jana Bełzego**" 360 Mk. — Berent: „**Żywe Kamienie**" 2 t. w jednym 500 Mk. — Staśko: „**Ubogiemu Śmiech**" 120 Mk. Adamski J. Ks.: „**Kazania na uroczystości polskich świętych i błogosławionych**" 900 Mk. — Gołębiowski: „**Nowy kierunek w rysunku**" z 6 tablicami 100 Mk. — Prof. Wyrobek: „**W pałacu rozpusty i pijaństwa**" 84 Mk. — K. Krumłowski: „**100 000 żartów, anegdot, figlów i monologów**" 120 Mk. — „**Zbiór najpiękniejszych listów miłosnych**" 60 Mk. — „**Lilie, Osty i Storczyki**" wiersze do pamiętników 48 Mk. — „**Bukiet pieśni światowych**" 50 Mk. — „**Złote ognie wa młodości**" 70 Mk. — Hans: „**Drogowskaz miłosny**" 100 Mk. — „**Dokładna Księga Proroctw Sybillijnych**" 80 Mk. — Rydel L.: „**Dzieje Polski**" dla wszystkich, wyd. wielk. 400 Mk. — „**Kolędy i Pastorałki**" 65 Mk. — **Kalendarze: Maryański, Ludowy, i Humorystyczny na rok 1922** po 330 Mk., notesowe po 320 Mk. — Haardt i Gustawicz: „**Atlas Geograficzny**" 330 Mk. — Voit J.: „**Handbuch für dem Spezerei, Kolonialwaren und Delikatessenhandel**" 450 Mk. — Anczyc: „**Kościuszko pod Racławicami**" (z muzyką) 250 Mk. — Rowecki I. kap.: „**Umocnienia polowe**", część 1 i 2 z rys. i atlasem 140 Mk. — Drooner Z.: „**Zdobienie okien i balkonów kwiatami**" z licznymi rycinami 1.. Mk. — Rabacki: „**Do śpiewu Warszawa**" 25 Mk. — Barański: „**Jeszcze Polska nie zginęła**", pieśni patryotyczne z muzyką, opr. 1000 Mk. — „**Orgelbranda Encyklopedya powszechna**" z ilustracyami, 18 tomów wraz z suplementami pięknie opr. półskórek 40.000 Mk. — Szelągowski: „**Dzieje powszechne i Cywilizacyi**" 4 tomy opr. ilustr. cena 1800 Mk. — Rośnikiewicz: „**Hultaj**", pow. dla młodzieży, opr. ilustr. 550 Mk. — Strażyńska: „**Sieciech i Królewicze**", pow. dla młodzieży, opr. ilustr. 264 Mk. 5822

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gr[illegible]uś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.